Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 42 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenia w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Sobota **Nro 86.** **23. lipca 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JCKMość raczył najłaskawiéj wyznaczyć z swojéj prywatnéj kasy 1000 zr. m. k. dla rozdania pomiędzy unieszczęśliwionych pożarem mieszkańców miasta Liska.

Podobnież i Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Karol Austryjacko-Esteński cyw. i woj. Guberbernator jeneralny Galicyi, raczył przeznaczyć z swojéj prywatnéj kasy dla pogorzelców Rzeszowa 400 zr., a dla pogorzelców Liska i Nowego Targu po 200 zr. m. k.

Lwów dnia 20. lipca 1842.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Podług wiadomości z Nowego Jorku pod dniem 17. czerwca, nadesłanych przez Hawre, zbywa ciągle na dokładném doniesieniu, jak wypadły układy lorda Ashburtona, lubo zawsze jeszcze jesteśmy tego przekonania, że takowe zadowalająco co się dotyczy spornéj sprawy wypadną. Przyjaciele pana Clay bardzo byli czynni w zjednaniu mu, jak najwięcéj głosów na następny wybór prezydenta, a członkowie jego partyi wymieniają go już jako przyszłego prezydenta Unii. — Z Mexyku otrzymano wiadomości aż po dzień 17. maja. Jenerał Santa Ana zapełnia gazety swojemi wyrokami. — W mexykańskiéj włości Tingambato, odkryto bardzo mocno zbudowane podziemne sklepienie, w którém się nabalsamowane ciało, jakeś bożyszcza i wszelkiego rodzaju starożytności znajdowały.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 4go lipca. Zdaje się, że za ośm dni będzie kongres zamknięty, a w miesiącu październiku ma być znowu zwołany.

O schwytaniu zuchwałego partyzanta i naczelnika bandy zbójeckiéj Felip donoszą dzienniki barcelońskie następujące szczegóły: Przypadek chciał, że jeden z bandy Felipa ranił go, ale tak ciężko, że go musiano na lektyce uwitéj z gałęzi i wyłożonéj poduszkami unosić przed ścigającém wojskiem. Dla mocnego osłabienia Felipa nie można było szybko postępować, a tymczasem wojsko hiszpańskie zbliżało się coraz bardziéj. Na widok zbliżającego się oddziału żołniérzy, umknęli partyzanci zostawiwszy swego naczelnika w lektyce. Już było późno w noc i tylko równie przypadkowi przypisać trzeba, że przydybano Felipa. Odwieziono go do Vich, gdzie niezwłocznie bez wszelkiéj inkwizycyi rozstrzelanym został.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Książę Sasko-Koburgski przybył przez Ostende i Woolwich do pałacu bucking-

hamskiego dla zabawienia przez niejaki czas u Królowéj i swego brata księcia Alberta.

Z Londynu dnia 12. lipca. Deputacyja towarzystwa zawiązanego przeciw ustawom zbożowym, wraz z wielą deputowanymi z różnych okolic, przybyła do Sir R. Peela, by uczynić przełożenia o okropnéj nędzy, która panuje w Anglii. Pan Taylor i wielu innych skréślili smutnémi farbami niedostatek i ubóstwo, które tysiące rodzin o kij żebraczy przyprawia. Jedynym środkiem dla zapobieżenia szerzącéj się niedoli jest zupełne zniesienie ustaw zbożowych. Sir R. Peel słuchał cierpliwie i uważnie wszelkich przełożeń, uczynił mowcom niektóre zapytania, a w końcu te odrzekł słowa: »Nie masz dnia, w którymby nie roztrząsano tego przedmiotu, dla tego nie mogę wam moi panowie nic nowego w téj mierze powiedzieć. Zapewniam was jednak, że się postaram o to, aby wasze przełożenia poparte niestety smutnemi dowodami, doszły do wiadomości rządu Królowéj. Nie wątpijcie wpanowie o moim najszczérszym udziale w niedoli ziomków, nie wątpijcie, że mojém najgoręcszém życzeniem jest, aby dobry byt znowu zawitał do naszego kraju.«

Korespondent gazety *Preussische Staatszeitung* pisze: Nędza i ubóstwo, które się niedawno na małe obwody rozciągały, szerzą się co raz bardziéj. Zewsząd dochodzą smutne wiadomości o niedoli mieszkańców. Zniżenie cła od zboża, zniżenie po większéj części taryfy, wydanie odezwy o składki dla ubogich, były rezultatem téj powszechnéj nędzy. Ale nie dość na tém; teraz przyszło do tego, że członkowie towarzystwa zawiązanego przeciw ustawom zbożowym czynią Sir Rob. Peelowi przedłożenia śród obelg i narzekań na upadek kraju, śród pogróżek buntu, mordów i pożarów. Piérwszy minister nietylko że słucha z największą uwagą i cierpliwością najnamiętniejszéj mowy, ale jeszcze dziękuje mowcom, obiecuje, że ich zażalenia i życzenia oświadczy swoim kolegom, chociaż te życzenia nie sięgają daléj, jak tylko, aby znieść do szczętu ustawy zbożowe. *Morning-Post* dąsa się, dla czego buntowników nie zaprowadzono pod eskortą policyi do domu, a hersztów nie posłano do domu poprawy. Ale Sir R. Peel jest dalekim od podobnych gwałtownych kroków; owszém jest gotowym, dobro klas średnich przenieść nad korzyści właścicieli dóbr. Odkąd towarzystwo przeciw ustawom zbożowym śmiało i zaczepnie w parlamencie wystąpiło, odtąd całe postępowanie Peela znamionuje poniekąd człowieka, który każdéj chwili gotów bron złożyć. Pomimo że ma silne, acz niespokojne i mrukliwe stronnictwo za sobą, dopuszcza, że rozprawy nad ustawą o ubogich odkładają. A przecież to tak ważne, w obecnych okolicznościach tak potrzebne zadanie! Ale co większa, upływa dzień za dniem, który przeznaczony jest dla ministeryjum na uzyskanie subsydyjów, i podczas gdy czas mitręża nad rozprawami o niedoli w kraju, Sir R. Peel czyni tylko słabe remonstracyje. Mowy jego są prośbami, ustępowaniem z placu: Zasady, których się trzyma i które uzyskały pochwały opozycyi, nie może wynikle daléj przeprowadzić bez rozjątrzenia umysłów i bez narażenia interesów niejednéj klasy na nieochybną i ciężką zgubę. Wytrwania tylko i cierpliwości. Trzeba czasu, aby się te zasady rozwinąć mogły. Właśnie te nieustanne domagania się o dalszą reformę w ustawach zbożowych pogorszają nędzę jeszcze bardziéj, albowiem spekulańci wyglądają tylko téj chwili, kiedy żadnych ceł nie będą opłacać i strzymują się z przywozem. Gdyby środki, które obecnie zaproponował, okazały się bezskuteczne, i nie zdołały ani przemysłu ani handlu ożywić, wstyd fałszywy nie wstrzyma go, aby nie zmienił swoich zasad, i nowych w taryfie i ustawach zbożowych nie poczynił reform. Oświadczył nawet, że bynajmniéj nie wątpi, iż gdyby zdołano przekonać właścicieli dóbr, że oni są główną przyczyną obecnéj niedoli, ci nie wahaliby się ani na chwilę poświęcić swoje korzyści i na dalsze reformy w téj mierze zezwolić.

Na dzień 12. lipca zapowiedział Sir Robert Peel, iż zaproponuje środek ku lepszéj ochronie Królowéj.

Dziennik *Globe* donosi: »We Flandryi wzmaga się z każdym dniem wzburzenie umysłów, wywołane francuzkiém rozporządzeniem dotyczącém się lnianéj przędzy, i z przyjemnością widzimy, że Belgijczykowie sprawę tę z prawdziwego stanowiska uważać zaczynają. Chociaż handel między temi dwoma krajami był dotychczas stanowczo dla Belgii z uszczérbkiem, gdyż wywóz towarów z Francyi przewyższał w czwórnasób wprowadzone do Francyi towary belgijskie, przecież Francyja żąda od Belgii jeszcze innych niesłusznych przyzwoleń, jeżeli ta ostatnia od ustawy dotyczącéj się lnianéj przędzy wyjętą być zechce. Lecz Belgijczykowie zamyślają należycie odeprzeć to żądanie. Liczne prośby i deputacyje domagają się powiększéj części, aby rząd, zamiast jakowegobądź przyzwolenia, wywzajemnił się prawem odwetu, i zakazał wprowadzać francuzkie wina, jedwab' i t. p., jeżeliby Belgi

nie wyjęto od rozporządzenia dotyczącego się przędzy lnianéj. W obecnéj chwili, w któréj wszystkie inne ucywilizowane narody liberalniejszą politykę handlu zaprowadzić się starają, oburzającą jest rzeczą widzieć Francyję, stojącą na czele jako herold, który tamuje i ogranicza przemysł narodów; ztąd spodziewamy się, że inne narody, dla wprowadzenia jéj znowu na drogę rozumu, także z swojéj strony chwycą się prawa odwetu.

Francyja.

Z Paryża dnia 9. lipca. Wczorajsze wybory miały w ogóle tak małoznaczący rezultat, iż żadna z obiedwóch spór wiodących partyj nie obawia się klęski. Z 18744 wyborców paryzkich przybyło tylko 12055, by mieć udział w złożeniu biur wyborczych. Przeto mianowania, które zaszły, nie mogą mieć stanowczego wpływu na ostateczne wybory, ponieważ zbywająca trzecia część wyborców może dzisiaj tym rzeczom zupełnie inny dać obrót. — *Journal des Debats* wyraża się o wczorajszych wyborach w sposób następujący: »Wybory prezydentów i skrutatorów, ile w téj chwili sądzić można, wypadły w ogóle pomyślnie dla partyi konserwacyjnéj. Znaczna ilość wyborców nie miała w głosowaniu udziału. Ani wątpić, że jutro wszyscy członkowie partyi konserwacyjnéj staną na swoich stanowiskach, a opozycyja, która w roku 1839 posłała dziewięciu swych kandydatów do izby, uzyska tym razem z wielką trudnością sześciu albo siedmiu deputowanych.« — *Courrier français* zaś utrzymuje przeciwnie: »Niezawodną jest rzeczą, że paryzkie wybory po większéj części dla opozycyi pomyślnie wypadną; przynajmniéj tak można ze złożenia biur wnosić. Z czternastu biur złożono 10, które się z duchem ministeryjum nie zgadzają. Cztéry w duchu ministeryjalnym złożone biura, są to: biuro 1sze, 2gie, 8me i 10te, w których pp. Jaqueminot, J. Lefebvre, Beudin i Jussieu, jako ministeryjalni kandydaci wystąpią.

—— dnia 11. lipca. Na dniu wczorajszym już się ukończyły po większéj części wybory w okręgach Paryża.

Wybrani zostali:

W 1szym	okręgu	jenerał Jaqueminot. † *)
» 2gim	»	Jaques Lefebre. †
» 3cim	»	Billault.
» 4tym	»	Ganneron. †
» 5tym	»	Marie.
W 6tym	okręgu	Carnot. †
» 7mym	»	Moreau. †
» 8mym	»	Bethmont.
» 9tym	»	Galis. †
» 11tym	»	Vavin. †
» 12tym	»	Boisel. †
» 13tym	»	Garnon. †

*) Oznaczeni krzyżykiem byli członkami poprzedniczej izby.

W dziesiątym i czternastym okręgu głosowano przez gałki, ponieważ wybory nie mogły przyjść do skutku. P. Jouvencel odniósł w 10tym okręgu nad dawniejszym tego okręgu deputowanym ministeryjalnym p. Jussieu zwycięztwo; a wybór w 14tym okręgu jeszcze nie wiadomy. *Journal des Debats* utrzymuje, że p. Possoz będzie wybrany. A więc z 13 wybranych deputowanych jedynastu jest na stronie opozycyi, dwóch na stronie ministeryjum, to jest pp. Jaqueminot i Jacques Lefebvre.

Chociaż opozycyja w Paryżu odniosła zwycięztwo w wyborach, przecież wedle urzędowych wiadomości, które ministeryjum dzisiaj z departamentów otrzymało, niewątpliwą jest rzeczą, że wybory teraźniejsze w ogóle nie przyniosą opozycyi spodziéwanéj większości. Prawda, że gabinet nie ma tak znacznéj większości, jak się spodziéwał, jednakowo z pomiędzy 250 deputowanymi, o których wiadomość depeszą telegraficzną przesłano rządowi, ma większość dwóch lub trzech członków, która zapewne z końcem wyborów wzrośnie do 8 lub 10. Ministeryjum żadnego znacznego kandydata nie utraciło na polu bitwy wyborowéj, podczas gdy radykaliści postradali najgorliwszego stronnika p. Martin w Strasburgu, a lewa strona i lewy środek kilku deputowanych, których miejsce zajęli legitymiści.

Biegała pogłoska, że konie księcia Orleańskiego, jadącego z Neuilly do Paryża rozniosły powóz. Książę wyskakując z powozu doznał niebezpiecznego uszkodzenia.

Z Paryża dnia 9go lipca. *Messager* z dnia wczorajszego zawiéra kilka raportów od wojska zostającego w Afryce. Ponieważ najnowsze szczegóły już są czytelnikom wiadome, nadmienimy więc pokrótce podług *Journal des Debats* tylko o głównych wypadkach, które pomienione raporty zawiérają: »Duch uspokojenia i poddania się rozszérzył się między plemionami Arabów bardzo daleko, a nawet w tych stronach, do którycheśmy jeszcze nie dotarli. Władza kalifów Emira jest wszędzie obalona, żołniérze ich idą w rozsypkę lub przyjmują służbę w naszych batalijonach, które z tutejszych krajowców są złożone. Skończyło się panowanie Abd-el-Kadera, skruszono

jego tyrańskie jarzmo, a ludy zdają się cieszyć, że się z pod tego jarzma wydobyły. Z początku oddalały je od nas przesądy religijne; atoli ludy te przekonały się, że Emir zawiódł się w interesie swéj dumy. Gdy jenerał Bugeaud wziął z sobą do prowincyi Algiéru więcéj niż 2000 arabskich jezdców z najznakomitszych plemion prowincyi Oranu, liczył bardzo słusznie na wrażenie, jakie ich obecność sprawi na plemionach osiadłych na górze Atlasu. Jednakże wyznaje on, iż bynajmniéj niespodziewał się tych wielkich skutków, które osiągnął, i skromnie przyznaje się do tego, że całą swoję dumę w tym roku ograniczał jedynie na podbiciu plemion, które płaszczyznę algiérską otaczają. Wstrząśnienie umysłów było tak wielkie, tak powszechne, iż w Medeah widziano, jak z prowincyi Titteri graniczącéj z Saharą, Arabowie sami dla poddania się przybywali. Szejkowie i magnaci czternastu plemion téj prowincyi zaprzysięgli pokój i posłuszeństwo, a na ich czele stanął Sidi-Ben-Lakdar, który bez posiłku wójsk naszych uderzył na kalifa Abd-el-Kadera i wojsko jego w rozsypkę pognał. Człowiek ten pozyskał nam także potężnego sprzymierzeńca w Hadszy-Mousa, naczelnym szeiku plemion małéj puszczy, między prowincyją Titteri a Wielką Saharą. Pomieniony Mousa jest dawnym nieprzyjacielem Abd-el-Kadera, z którym o posiadanie prowincyi Medeah długi spór toczył. Od strony Tlemzenu doszły również pomyślne wiadomości. Jenerał Bedau otrzymał od Kalifa Marokańskiego wszelkie zadosyćuczynienie i rękojmię, jakiéj tylko sobie życzyć należało. Nic nie dowodzi bardziéj przychylności tego rządu, jak to, że Abd-el-Kader został zmuszony ustąpić ze wszystkimi swymi ludźmi z państwa marokańskiego. Zniewolony powrócić do Algiéru i przeprawiać się przez część powiatu Maskary dla cofnięcia się w stronę południową, nadaremnie usiłował w pochodzie swym podburzać niektóre plemiona, nareszcie za zbliżeniem się swego najstraszniejszego nieprzyjaciela, Mustafy-Ben-Izmaela, pierzchnął nagle z wojskiem. Dwanaście miast, któresmy zajęli w środkowym punkcie na zachodniéj stronie Algiéru, widzi mnóstwo przybywających Arabów, dla rozpoczęcia na nowo handlowych stosunków, które przez podejrzliwą politykę Abd-el-Kadera przerwane były. Przestrach i nienawiść ustąpiły. Po okrucieństwach okropnéj wojny jakby rószczką czarodziejską nastąpiły przychylność, zaufanie i wszelkie przyjemności pokoju. Przeto wojna już się skończyła. Pozostaje jeszcze tylko zniszczyć ostatnie podpory władzy, która niemal 10 lat nad środkiem kraju panowała. Nadszedł czas organizacyi dla naszego wielkiego podboju. Małoby to znaczyło zwyciężyć, mówi mądrze jenerał Bugeaud, ale pamiętać należy, aby zdobyty kraj zatrzymać, urządzić i pożytecznym uczynić. Armija, dodaje on, będzie przez długi czas jedynym środkiem władzy nad temi bitnemi narodami, którym religijném uczuciem imponować nie możemy, i którym polityczne nasze prawidła bynajmniéj nie są znane. Wojsko będzie podobnież przez długi czas jedynym środkiem skutecznym do utrzymania tego kraju na wodzy, do utworzenia dróg dla krajowego handlu i przyspieszenia kolonizacyi. Dla tego armija powinna być mocną, nietykalną, aby swego chlubnego dzieła dokonała.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 8. lipca. Wczoraj pod wieczór o godzinie czwartéj przyjmował Król w zamku Laeken wielką deputacyję fabrykantów przędzy lnianéj. P. Delahaye, członek izby reprezentantów zabrawszy głos, przedstawił nędzne położenie pracującéj klasy, która, jak utrzymywał, puściłaby się na ostatnie bezprawia, jeżeliby francuzką taryfę przeciw nam zatrzymano. Nadmienił on, że ponieważ pomienioną taryfę mianowicie przeciw Anglii przyjęto, przeto ważną jest rzeczą dla kraju, aby przeciw Francyi podobne środki przedsięwzięto. P. Delahaye zwrócił także uwagę Króla na dogodność zawarcia traktatu z Hiszpaniją, wzywając rząd, aby przyjął ustawę komercyjalną, któraby z ustawą we Francyi w stosunku była; byłoby to piérwszém ogniwem łańcucha, któryby nas komercyjalnie z Hiszpaniją połączył. Następnie rozwodził się mówca nad potrzebą zajęcia się sprawozdaniem komisyi rozpoznawczéj o przemyśle dotyczącym się wyrobów lnianych, a szczególniéj okazywał potrzebę naradzenia się nad środkami polepszenia stanu klasy pracującéj. — Król odpowiedział w ogóle, że mu jest wiadomy smutny stan przemysłu co do wyrobów lnianych, równie jak i stan licznéj pracującéj klasy, któréj utrzymanie od tegoż zawisło; dodał także, że całą swą staranność na to obróci, aby Belgiję od wpływu francuzkiéj taryfy całkiem uwolnić.

Pismo belgijskie *Independant* zawiéra co następuje: Kilka naszych dzienników ogłosiło, że już zawarto traktat między Francyją a Belgiją. Tym czasem wieść ta jest bezzasadną. Idzie

tu bowiem jeszcze zawsze o wejście w układy, na które się jeszcze nie zgodzono. Dnia 9go lipca odjechał p. Praet minister do Paryża dla porozumienia się w téj mierze. Jeżli przystaną na punkta kontraktu, to jeszcze przed 20tym lipca przyjdzie traktat do skutku. Tymczasem gdy się toczą układy, przedsięwzięło wielu obrońców fabrykacyi przędzy lnianéj nierozważne kroki, które tylko nam Francuzów narazić mogą. Gromadzić się po stu ludzi, krzykliwe i namiętne trzymać narady, odgrażać się Francyi, wznosić krzyki rozpaczy, jak gdyby fabrykańci przędzy bez chleba tuzinami do nas przychodzili, czyliż to nie naprowadzi Francyję na myśl, że w Belgii lada chwila uderzą we dzwony rewolucyi? Kiedy zewsząd nadchodzą pisma, które żądają, aby bądź co bądź nie ustąpić Francyi, dopóki nie cofnie swoich ordonansów z 26. czerwca, czyliż to jeszcze bardziéj nie rozjątrzy Francuzów?

Szwajcaryja.

Z Berna dnia 4. lipca. Po odprawioném nabożeństwie dla obu wyznań religijnych, zebrały się wszystkie deputacyje na placu publicznego instytutu, przed którym kompanija piechoty wystąpiła w paradzie. Byli tam także obecni szwajcarska rada wojenna i mieszkający w Bern sztabowi oficerowie kantonu. Cały ten orszak udał się do kościoła Ś. Ducha, gdzie znowu rozstawione miejskie i linijowe wojsko z muzyką ich przyjęło. Nabożeństwo w kościele rozpoczęło się odegraniem sławnego *Aleluja*, które Händel napisał. Sołtys Tscharner z Berny, prezydent kantonu przełożonego, zagaił Sejm mową, w któréj skreśliwszy pokrótce wszystkie sprawy mające być wzięte pod rozwagę, równie jak i wypadki od ostatniego Sejmu, następnie przejrzenie konstytucyi i t. p., wyraził życzenie, aby tym razem główną sprawę dotyczącą się klasztorów argowskich ostatecznie załatwiono, i nadmienił oraz o przyjaźnych stosunkach z zagranicą. Poczém wszyscy deputowani złożyli przepisaną przysięgę i udali się do sali posiedzenia, gdzie się najprzód rozpoznaniem listów zawierzytelniających zajęto.

Wielkie księztwo Poznańskie.

W dzienniku urzędowym Księztwa Poznańskiego czytamy następującą instrukcyję o używaniu języka polskiego i niemieckiego w szkolnych zakładach téj prowincyi:

Najjaśniejszy Pan w mowie swojéj, którą miał do Stanów Poznańskich na zakończenie siódmego Sejmu prowincyjonalnego, raczył łaskawie oświadczyć, aby w szkolnych zakładach prowincyi Poznańskiéj język polski obok niemieckiego odpowiednio ojcowskiemu Jego zamiarowi był używanym. Tym celem rozkazał, aby następującą ogłoszono instrukcyję:

I. Szkoły wiejskie.

1.) We wszystkich szkołach wiejskich, do których dzieci Polaków i Niemców chodzą, mają być w miarę wystarczającéj liczby kandydatów na nauczycieli, tacy mianowani profesorami, którzy z językiem polskim i niemieckim dokładnie są obeznani.

2.) Nauczyciele powinni w tych szkołach obu języków w ten sposób używać, aby każde dziecko w języku ojczystym nauki pobiérało.

3.) W tych szkołach, do których najwięcéj dzieci Polaków uczęszcza, język polski jest głównym językiem, w którym się nauki udzielać mają, język niemiecki zaś w tych szkołach, w których jest większa liczba dzieci niemieckich.

4.) Ponieważ język niemiecki Polakom mieszkającym w téj prowincyi we wielorakich stosunkach życia jest potrzebnym, przeto już dawniéj z polecenia rodziców udzielano dzieciom nauki tego języka i wprawiano je w mowie niemieckiéj. Dla tego też i w niemieckim języku nauka we wszystkich szkołach udzielaną będzie. Również będzie obowiązkiem nauczyciela, w tych gminach, gdzie jest większa liczba dzieci niemieckich, udzielać nauki języka polskiego, skoro tego rodzice sobie życzyć będą.

II. Szkoły miejskie.

1.) W jakim języku nauki w szkołach miejskich mają być udzielane, będzie zależéć od tego, czyli większą liczbę uczniów będą stanowić Polacy lub Niemcy, i czyli uczniom obznajomienie się z językiem polskim lub niemieckim będzie w życiu potrzebne.

2.) W wyższych klasach szkół miejskich, mając wzgląd na szczególniejszą potrzebę języka niemieckiego dla stanu kupieckiego i przemysłowego, będą uczniowie pobiérać nauki w języku niemieckim. Nauczyciele będą się o to starać, aby uczniowie opuszczając szkoły byli w stanie biegle mówić i pisać po niemiecku.

III. Seminaryja pedagogiczne.

1.) W seminaryjach pedagogicznych powinni, o ile to być może, tacy tylko zajmować posadę nauczycieli, którzy posiadając dokładnie język niemiecki i polski, są zdolni udzielać nauki w tych obu językach.

2.) Ażeby dla katolickich seminaryjów pedagogicznych pozyskać dostateczną liczbę kan-

dydatów w obu językach biegłych, obyczajami i światłem celujących, młodzieńcy pragnący poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, wyszedłszy ze szkół elementarnych, będą od zdatnych i biegłych nauczycieli nauki przygotowawcze do tegoż seminaryjum pobiérać. Ci młodzieńcy otrzymają w razie ubóstwa przez ciąg tego czasu wsparcie, nauczyciele zaś odpowiedne wynagrodzenie.

3) Wszystkim członkom seminaryjum pedagogicznego jest nietylko znajomość języka niemieckiego, ale także wprawa w mówieniu tym językiem w ich zawodzie potrzebna. Gdy zaś seminarzyści Polacy bez ciągłego ćwiczenia się w języku niemieckim nie nabędą dokładnéj jego znajomości, przeto nauka w seminaryjum pedagogiczném tak jak dotąd ma być w języku niemieckim udzielana, wyjąwszy nauki religii i historyi biblijnéj, którą każdy uczeń w swojéj ojczystéj mowie pobierać będzie. Jednakowoż wszyscy nauczyciele wykładając przedmioty swoje w języku niemieckim, mają na to nieustannie i najtroskliwiéj zwracać uwagę, ażali téż uczniowie polscy ich prelekcyje dokładnie i należycie pojęli. W razie, gdyby ta wątpliwość zachodziła, mają to samo w polskim języku powtórzyć, i wezwać zarazem, aby uczniowie w obu językach powtórzyli prelekcyję, tak jak ją pojęli.

4) Należy się o to starać, aby książki szkolne, podług których uczą, były w polskim i niemieckim języku ułożone.

5) Członkowie pedagogicznego seminaryjum mają zlecenie, ażeby udzielając nauki w szkole seminaryjum, przeznaczonéj dla ćwiczenia umysłu młodzieży, wykład swój co do języka zastosowali do potrzeb uczniów, których nauczają. Mogą więc po polsku i po niemiecku nauczać; jak tego potrzeba wymagać będzie.

6) Nauczyciele pedagogicznego seminaryjum będą obowiązani, odbywać z swoimi uczniami częste korrepetycyje w języku polskim, aby powziąć przekonanie, ażali dokładnie to zrozumieli, co im wykładano po niemiecku, i ażali są w stanie jasno i zrozumiale wysłowić w obu językach, czego ich nauczono.

7) Z pedagogiczném seminaryjum w Paradyżu ma być także połączony mały instytut dla siérot polskiego rodu, ażeby członkowie tego seminaryjum, które śród mieszkańców niemieckich jest położone, mieli sposobność ćwiczenia się w języku polskim, udzielając naukę dzieciom polskim.

IV. Gymnazyja.

1) Gymnazyjum imienia Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, gymnazyjum w Bydgoszczy, i szkoła realna w Międzyrzeczu, do których prawie tylko młodzież niemieckiego rodu uczęszcza, pozostają w swojém dotychczasowém urządzeniu.

2) W gymnazyjum poznańskiém ś. Maryi Magdaleny, w gymnazyjum w Trzemesznie, i w gymnazyjum, które dla południowych powiatów W. Księztwa ma być nowo założone, następujące obowiązują przepisy: a) w tych wszystkich szkolnych instytutach, a nadewszystko w czterech niższych klasach, mają odtąd, o ile to być może, tacy mężowie zajmować posadę nauczycieli, którzy z oboma językami są dostatecznie obeznani. b) Naukę religii będzie każdy uczeń pobierać w języku ojczystym. c) Co się tyczy innych przedmiotów, te będą w czterech niższych klasach udzielane przedewszystkiém w języku polskim, zaś język niemiecki będzie o tyle używany, o ile tego wymaga zamiar wszelkiéj nauki, to jest: aby każdy uczeń jasno i dokładnie pojął przedmiot, którego się uczy, i o ile potrzeba, aby uczeń najdaléj do końca trzeciéj klasy z łatwością rozumiał język niemiecki. d) Tym celem trzeba w czterech klasach niższych udzielanie nauki i ćwiczenie w języku niemieckim tak urządzić, ażeby uczniowie byli do tego stopnia z tym obeznani językiem, iżby rozumieli wykład przedmiotów w języku niemieckim, a tém samém do wyszych klas postępować mogli. e) Zaczawszy od drugiéj klasy, będzie język niemiecki głównym językiem szkolnym. Wszakże tłómaczenie i objaśnianie greckich i łacińskih autorów ma się dziać w polskim i niemieckim języku, stosując się do uzdolnienia nauczycieli. Nauka języka polskiego i polskiéj literatury będzie wykładaną w polskim języku.. Fizyka, matematyka i nauka francuzkiego języka mogą być także udzielane w polskim języku.

3) Jak dalece te przepisy mają się także rozciągać do gymnazyjum w Lesznie i do szkoły powiatowéj w Krotoszynie, zawiesza się postanowienie w téj mierze aż do zaprowadzenia nowego gymnazyjum. Wszelako będzie już teraz na to zwrócona uwaga, aby się dla tych obu zakładów szkolnych o nauczycieli biegłych tak w polskim jak i niemieckim języku postarano.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 30. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)